

**JOACHIM BENYSKIEWICZ**

**Z DZIEJÓW POLSKICH ORGANIZACJI GOSPODARCZYCH**

Obok działalności kulturalno-oświatowej i sportowej, Polacy na środkowym pograniczu prowadzili ożywioną działalność gospodarczą. Jedną z form tej działalności były banki ludowe, pozwalające na gromadzenie kapitału. Banki te po okresie inflacyjnym, który w latach 1919—1925 objął całe Niemcy, nieustannie się rozwijały, udzielając natychmiastowej pomocy w wypadkach losowych. Niejednokrotnie umożliwiały one Polakom zakup ziemi czy też inwestowanie w gospodarstwa rolne i zakłady rzemieślnicze.

Prezes Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech w roku 1937 tak ocenił ich działalność: „Banki ludowe są niezbędną formą naszego życia gospodarczego. W historii ludu polskiego w Niemczech stały się one tradycją. Spełniały one pod każdym względem społecznym swoje zadanie: wychowały bowiem lud polski do oszczędności, samopomocy i odporności oraz dały mu hart ducha i woli, pewność siebie, niezależność i samodzielność.

Przetrwały one różne zawieruchy, najgorsze chwile wojny światowej, plebiscytów, inflacji, kryzysów, przeróżnych przełomów ekonomicznych i politycznych i pozostały zawsze wiernie swoim tradycjom... Banki ludowe dały dowód i świadectwo żywotności i racji bytu spółdzielczości polskiej w Niemczech”.

Na środkowym pograniczu istniały trzy banki. W Pszczewie Bank Ludowy został założony już w 1877 roku. Była to pierwsza organizacja polska na tym terenie, spełniająca nie tylko rolę gospodarczą, ale także kulturalno-towarzystwą. Poza tym istniały Banki Ludowe w Nowym Kramsku (założony w roku 1912) i Dąbrówce Wlkp. (powstały już w latach międzywojennych — 1932 r.). Z usług banków korzystali Polacy nie tylko z miejscowości, w których posiadały one siedziby, ale z całego Pogranicza. W roku 1927 w drukarni Pawła Günthera w Międzyrzeczu odbito „Pismo pamiątkowe 50-letniego

jubileuszu Banku Ludowego w Pszczewie, ułożone przez terażniejszego kasyera Edwarda Pilza". W roku 1937 w drukarni „Nowin” w Opolu opublikowano sprawozdanie z 25-letniej działalności Banku Ludowego w Nowym Kramsku. Z obu publikacji nieznanymi szerszemu ogółowi przedrukujemy tutaj najciekawsze fragmenty, zmieniając w niektórych wypadkach pisownię, która wynikała z braku polskich czcionek w międzyrzeckiej drukarni).

Banki ludowe faktycznie zostały rozwiązane, jak wszystkie inne organizacje polskie w Niemczech zaraz po rozpoczęciu działań wojennych z Polską we wrześniu 1939 roku. Formalnie natomiast rozwiązanie nastąpiło na mocy zarządzenia z dnia 27 lutego 1940 roku. Agendy organizacji polskich zostały oddane do dyspozycji rządowego komisarza do spraw organizacji polskiej grupy mniejszościowej w Niemczech. Np. agendy (majątki, księgi itp.) Banku w Pszczewie zostały przejęte przez Treumark Genossenschaftliche Treuhandstelle w Berlinie.

### **Pismo pamiątkowe 50-letniego jubileuszu Banku Ludowego w Pszczewie z roku 1927**

Dnia 22 stycznia roku 1877 po południu o godzinie 2 odbyło się w lokalu kupieckim p. I.N. Karge w Pszczewie zebranie obywateli kupców i rzemieślników miejscowych i okolicy, celem założenia towarzystwa, które ma się zajmować interesem bankowym, wyjednania i udzielania kredytów rzemieślnictwu, kupiectwu i obywatelom.

Zebranie uchwaliło założyć:  
Spółkę Bank Ludowy Volksbank  
zapisana spółka z siedzibą  
w Pszczewie (...)

Do Rady Nadzorczej wybrano: 1) dr Danielewicza lekarza praktycznego z Pszczewa, 2) Zygmunta Gładysza posiadziela dóbr rycerskich z Borowego Młyna, 3) Jana Klemki kupca z Pszczewa, 4) Franciszka Kolbel hotelisty z Pszczewa, 5) Antoniego Münchberga obywatela z Pszczewa, 6) Augusta Klemki bednarza z Pszczewa, 7) Franciszka Pigana obywatela z Pszczewa, 8) Augusta Zerbe posiadziela z Jeleniej Góry. Z łona Rady Nadzorczej wybrano: 1. Dra Danielewicza jako prezesa, 2. Zygmunta Gładysza jako zastępcę prezesa, 3. Jana Klemki jako pisarza, 4. Franciszka Wittchena zastępcą pisarza. Na wniosek prezesa Rady Nadzorczej pana dra Danielewicza wybrano do zarządu: 1) Ks. Witolda Marchwińskiego z Pszczewa jako dyrektora, 2) Leonarda Orłowskiego jako kasyera, 3) Józefa Cichowicza jako kontrolera. Przez to założona spółka została zapisana w rejestrze firmowem sądu powiatowego w Międzyrzeczu w roku 1877 pod nr 2. Do komisji rewizyjnej wybrano z łona Rady Nadzorczej: 1) Dra Danielewicza prezesa Rady Nadzorczej, 2) Franciszka Wittchena posiadziela z Młynka, 3) Stanisława Machowskiego obywatela z Pszczewa.

Walne zebranie z tego dnia uchwaliło jednogłośnie, ażeby zarząd i Rada Nadzorcza pożyczyla z jakiego Banku 15.000 marek na udzielenie kredytów. Pierwszy depozyt został wpłacony 23 stycznia 1877 roku przez Czesława Gładysza z Borowego Młyna w wysokości 20 marek. 3 marca 1877 udzielił Bank prywatny z Starogardu spółce 3000 M kredytu. 9000 M otrzymała spółka później z tegoż Banku. Pierwszą pożyczkę udzieliła spółka 3 marca 1877 r. panu Karolowi Schmidt z Pszczewa (w) wysokości 300 M. 31 grudnia 1877 roku miała spółka w pierwszym roku w przychodzie i rozchodzie 42.423,49 M obrotu. Po

## Materiały i źródła

zestawieniu bilansu 31 grudnia 1877 r. wynosiły aktywy jak i pasywy 16.305,95 M. Fundusz żelazny wynosił na końcu pierwszego roku wpłaconego wstępnego 516,00 M, do którego dopisano zysk z roku 1877, który wynosił 98,67 marek...

W roku 1902 obchodziła spółka 25-lecie swego istnienia. Według sprawozdania z jeneralnego zebrania roku jubileuszowego, które odbyło się 9 lutego 1902 roku miała spółka w ten czas 1.637.825,77 M obrotu.

(...) W sprawozdaniu jeneralnego zebrania z dnia 18 sierpnia 1919 roku miała spółka obrotu 6.503.301,07 M.

W bilansie wynosiły aktywy jak pasywy	2.643.700,00 M
udziały członków	62.649,87 M
akcji posiadała spółka za	60.000,00 M
pożyczka niemiecka wojenna wynosiła	12.000,00 M
czysty zysk za rok 1918 wynosił	14.607,29 M

A więc razem posiadała spółka w roku 1918 271.560,00 M własnego przez wszystkie lata zaoszczędzonego kapitału. Niestety wojna światowa przyniosła inflację, która pochłonęła cały przez pół wieku zaoszczędzony majątek spółki jako i ciężko zapracowany i oszczędzony grosz depozytariuszów. Po przestawieniu bilansu w roku 1924 z marek papierowych na marki złote zostało: 32,26 marek złotych...

(...) Ponieważ Pszczew po ustanowieniu nowej granicy pomiędzy Polską a Niemcami pozostał po stronie niemieckiej, spółka była zmuszona do wystąpienia ze Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, któremu członkostwo wypowiedziała w roku 1920.

Od tego czasu spółka nie należy do żadnego związku tylko stoi pod opieką sądu powiatowego w Międzyrzeczu, który mianuje rewizora urzędowego spółce.

Do osiągnięcia kredytów w razie potrzeby zostaje spółka w związku z Bankiem Drezdeńskim w Berlinie, który już kilkanaście razy udzielił spółce kredytu.

Z członków założycieli spółki żyją jeszcze dzisiaj:

1. Stanisław Paździorek z Pszczewa
2. Michał Skubała z Szarcza
- 3) Antoni Furmanek z Dormowa

Spółka liczy dzisiaj 200 członków i składa się z następujących członków Rady Nadzorczej:

1. Ludwik Wittchen z Młynka prezesem
2. Wojciech Golz z Pszczewa zastępcą prezesa
3. Stanisław Paździorek z Pszczewa
4. Józef Sroka z Pszczewa
5. Józef Golz z Pszczewa
6. Kazimierz Kowalski z Szarcza
7. Ignacy Paździorek z Pszczewa
8. Wiktor Knappe z Pszczewą
9. Franciszek Bogajewicz

Zarząd reprezentują:

1. Edward Schoen dyrektor
2. Feliks Paździorek kontroler
3. Edward Pilz kasyer

## HISTORIA BANKU LUDOWEGO W NOWYM KRAMSKU

Ostatnie lata przed wojną światową, kiedy życie gospodarcze było w pełnym rozwoju, okazała się potrzeba założenia polskiej spółdzielni bankowej dla powiatu babińskiego, która by mogła sprostać wszystkim wymaganiom naszych gospodarzy rolnych.

W Babimoście istniała tylko niemiecka kasa miejska „Städtische Sparkasse”, która załatwiała swoje interesa. Polski zaś Bank Ludowy znajdował się blisko 20 km od Zbąszynia, co było bardzo niewygodne zwłaszcza dla dalej odalonych miejscowości, jak Nowe Kramsko, Stare Kramsko, Wojnowo i in. Toteż ówczesny ks. prob. Dudziński z Nowego Kramska razem z ks. dziek. Braunem z Dąbrówki i ks. wikarym z Babimostu postanowili potrzebie okolicznej ludności zadość uczynić. Zaprosili świetlejszych obywateli z okolicznych wiosek do Babimostu w celu założenia Banku Ludowego i to w Babimocie, mieście powiatowym, jako centrum naszej okolicy.

Na konstytucyjnym walnym zebraniu w dniu 9 września 1912 r. został założony Bank Ludowy w Babimocie.

W skład Rady Nadzorczej weszli:

Ks. dziek. Józef Braun z Dąbrówki — wyprowadził się później do Polski, do Kamionnej.  
Ks. prob. Stanisław Dudziński z Nowego Kramska — obecnie zamieszkuje w Ujściu (Polska).

Stanisław Kaczmarek z Babimostu — przeniósł się w 1914 r. do Berlina, gdzie później zmarł.

Wawrzyn Janeczek z Babimostu — z powodu podeszłego wieku (78 lat) obecnie nie urzęduje.

Stanisław Trochelepszy z Wielkich Podmokli — jest obecnie prezesem Rady Nadzorczej.

Jan Cichy z Nowego Kramska — jest obecnie członkiem Zarządu.

Wincenty Rzepa z Nowej Wsi — miejscowość przypadła do Polski.

Michał Mazur z Małych Podmokli — poległ w walkach powstańczych 1. I. 1919.

Ignacy Wołek z Małych Podmokli — powrócił z wojny światowej chory i zmarł 26. IX. 1925 roku.

Zarząd wybrano w następującym składzie:

Ludwik Samol, organista z Babimostu — zmarł 27. II. 1917 r.

Stanisław Piotrowski, mistrz piekarski z Babimostu — zachorował na początku wojny światowej i zmarł 11. V. 1918 r.

Feliks Bednarkiewicz, mistrz kowalski z Nowego Kramska — pierwszy członek Zarządu.

Ze Bank był w naszej okolicy bardzo potrzebny, było dowodem to, że w ciągu trzech miesięcy do końca roku 1912 wpłynęło samych depozytów 12.788,72 marek, bilans zakończył się sumą mk. 13.155,95. W roku 1913 depozyta wzrosły do mk. 70.112,98, bilans zaś wykazywał mk. 71.574,35. Członków było 56. W roku 1914 bilans wzrósł do mk. 129.325,15, liczba członków podniosła się na 83.

Bank cieszył się wielkim zaufaniem szerokich warstw naszego społeczeństwa i spełniał starannie swe zadanie, przyjmując od rodaków oszczędności, udzielając potrzebującym pożyczek na usamodzielnienie się, chroniąc swoich od wyzysku i spekulacji obcych. Nie było też wtedy jeszcze takiego różniczkowania narodowościowego, jak dziś, toteż większa część rzemieślników i kupców korzystała z dobrodziejstw Banku.

Wojna, rozgraniczenie i inflacja przerwały później działalność Banku naszego.

Wojna spowodowała poważny odpływ członków i zmiany w Radzie Nadzorczej. W czasie wojny Bank stracił członka Zarządu Stanisława Piotrowskiego, właściciela domu, w którym znajdował się lokal Banku. Sp. Piotrowski na początku wojny zachorował i zmarł. W miejsce jego wybrany został Wawrzyn Janeczek, dotychczasowy członek Rady Nadzorczej.

Dnia 27 marca 1927 r. zmarł po kilkutygodniowej chorobie dyrektor Banku Ludwik Samol. Umarł człowiek, którego trudno było zastąpić. On też był twórcą i duszą całej pracy bankowej. Bank stanął wówczas przed trudnym zagadnieniem. Kto miał bowiem dalej prowadzić interesy bankowe. Na opłacenie urzędnika bankowego Bank nie posiadał dostatecznych zasobów, a próby pozyskania do pracy honorowej doświadczonego bankowca zawiodły. Rada Nadzorcza oddała więc kierownictwo Banku Feliksowi Bednarkiewiczowi, mistrzowi kowalskiemu z Nowego Kramaska pomimo, że urzędu przyjąć nie chciał, bo był rzemieślnikiem i był zamiejscowym. Nowe Kramsko od Babimostu oddalone jest przeszło 5 km. Bednarkiewicz brał pod uwagę, że przez to ucierpi jego zawód i straci klientelę. Na trzeciego członka Zarządu Rada Nadzorcza powołała córkę zmarłego Samola, Stanisławę, która przez pilność i akuratność zyskała sobie pełne zaufanie. Ponieważ była na miejscu, musiała wyrećzać w pracy Bednarkiewicza. Po powstaniu Państwa Polskiego Samolanka wyprowadziła się z całą rodziną do Szamotuł. W miejsce jej wybrany został Sylwester Rozynek, malarz z Babimostu, który jednakże z powodu swego zawodu Bankowi dużo czasu poświęcić nie mógł. Czynnymi byli zawsze Janeczek i Bednarkiewicz. Ostatni dojeżdżać musiał w czasie wojny do Banku na rowerze bez gum, najpierw na drewnianych obręczach, później na żelaznych, bo pozwolenia na zakup gumy nie mógł otrzymać. A kiedy „Grenzschutz” obsadził Nowe Kramsko, musiał się starać za każdy raz o przepustkę na wyjazd do Babimostu, bo bez przepustki nikt ze wsi wydostać się nie mógł. Droga była niebezpieczna, gdyż w Nowym Kramsku był „Grenzschutz” a w Babimostwie i okolicy stali żołnierze polscy, więc często, gdy ktoś się na drodze zjawił, kulki karabinowe mu towarzyszyły. I tak wybrał się raz Bednarkiewicz zimą w 1919 r. (w czasie najniespokojniejszego) do Babimostu, chcąc się koniecznie przekonać, co z Bankiem się dzieje. Aby nie narażać się na niebezpieczeństwo, udał się pełną drogą przez niemiecką wioskę w tej myśli, że tamtędy bezpieczniej. Ale omylił się, bo na świeżym śniegu widziano go z daleka i już granaty zaczęły za nim pękać. W szybkim tempie zmienił kierunek i doszedł do polnej stodoły. Ale tu obserwował go patrol polski, a mając go za szpiega, o mało nie zaczął strzelać do niego. Bednarkiewicz dostał od polskich wojskowych porządną naganą, gdyż podróż ta mogła się tragicznie skończyć. W Banku zastał wszystko w porządku, gdyż zaopiekował się nim tymczasem Janeczek. Droga powrotna odbyła się bez wypadku. Ale jeszcze po zajęciu Babimostu przez „Grenzschutz” droga przez dłuższy czas była ostrzeliwana przez patrolki.

Po wojnie osiedliło się dużo w Babimostwie „Grenzschutz”, tak, mieszkań zabrakło. Właściciel wypowiedział Bankowi dzierżawę lokalu. Znaleźć nie było można innego pomieszczenia dla Banku, wybrano więc delegację z Rady Nadzorczej, która wybrała się do ks. dziekana Meissnera w Babimostwie z prośbą, aby pozwolił w domu parafialnym (dawnej własności Polsko-Katolickiego Towarzystwa Robotników) umieścić inwentarz bankowy choć w bardzo szczupłym pokoiku, na co się też ks. dziekan Meissner za małą opłatą zgodził. Urzędowanie odbywało się po części w mieszkaniu Janeczka, członka Zarządu.

W ostatnich latach wojny zostały pospłacane nieomal wszystkie pożyczki wekslowe z wyjątkiem kilku hipotek. Kapitały bankowe były lokowane w Banku Związku Spółek

Zarobkowych w Poznaniu. Wkłady te nie zostały przez Bank Związku Spółek Zarobkowych zwaloryzowane z wyjątkiem akcji, za które wypłacono mk. 430,22. Bank stracił przez inflację nieomal wszystko. Uratowane zostały tylko z hipotek zwaloryzowanych mk. 4.055,00 i z akcji mk. 430,22, razem mk. 4.485,22. Z tej przyczyny jak i przede wszystkim z braku pomieszczenia był Bank zmuszony czynność swoją zawiesić, a tylko załatwiał interesa bieżące. Bednarkiewicz dojeżdżał wedle potrzeby. Spocząć jednakże nie było można, bo były sprawy sądowe, rewizyjne, pozostałości z hipotek i rozmaite rzeczy do załatwienia.

Po ustaleniu granicy między Polską a Niemcami zostało odciętych od Babimostu kilka wiosek polskich, a z nimi około 30 członków Banku. Na zapytanie w sądzie co z nimi począć, radził sąd wszystkich wypisać i wymeldować z rejestru. Tak też uczyniliśmy. Również powstała kwestia zlikwidowania Banku. Łatwiej było go zlikwidować aniżeli później założyć nowy. Toteż za poradą Związku Polaków w Niemczech nie zrobiliśmy tego, choć dzierżawa lokalu musiała być opłacana i odbywać musiały się urzędowe rewizje przez niemieckich rewizorów. Każda rewizja kosztowała 50,00 marek. Gotówki zaś w kasie żadnej nie było. Rada Nadzorcza składała się na te wydatki. Potrzebne ogłoszenie w gazetach walnego zebrania itp. „Dziennik Berliński” umieścił kilka razy bezpłatnie. Bednarkiewicz nie pobierał nic za swoje urzędowanie. Trwało to do roku 1928, kiedy odmówiono nam wtedy ostatniego kącika dla szafy żelaznej. Stoły i krzesła musieliśmy poprzemnieść już poprzednio do mieszkania Janeczka, ale szafa żelazna była za ciężka, aby ją było można przenieść. Brak lokalu, którego nie można było nigdzie uzyskać. Położenie gospodarcze i wytworzone stosunki spowodowały, że już w 1927 r. postanowiono na Radzie Nadzorczej przenieść Bank do Nowego Kramaska, ale i tu zabrakło odpowiedniego lokalu. Dopiero gdy Bednarkiewicz w nowo wybudowanym domu odstąpił jeden pokój na lokal bankowy, przeprowadzono Bank do Nowego Kramaska i uruchomiono go na nowo we wrześniu 1928 r. Bank znajduje się dziś w tym samym lokalu. Pracę rozpoczął w końcu września. Na rozpoczęcie otrzymał pożyczkę z Banku Przemysłowego w wysokości 5.000,00 marek, które zostały wypożyczone w bardzo krótkim czasie najbardziej potrzebującym członkom, a którzy gdzieindziej pożyczki nie mogli uzyskać. Jak bardzo potrzebny i użyteczny był Bank dla naszej, z kilku wiosek składającej się okolicy, okazało się już w krótkim czasie: Zapotrzebowania naszego ludu były wielkie.

Do końca roku 1928 wpłynęło depozytów RM 10.413,04 a bilans wykazał 16.406,69, na końcu zaś roku 1929 depozyta wzrosły do RM 43.190,20, a bilans wykazał RM 59.073,88.

W roku 1930 Bank mógł już przelać z czystego zysku RM 2.000,00 na fundusz waloryzacyjny, co z pozostałością zwaloryzowanych hipotek stanowiło RM 6.067,00. Sumę tę zwaloryzowaliśmy depozyta przedwojenne, które były wpłacone do 31. XII. 1914 r. na 15 procent. Później wpłaconych depozytów z banku kapitału zwaloryzować nie mogliśmy...

Ze współzałożycieli Banku są jeszcze czynni teraźniejszy prezes Rady Nadzorczej Stanisław Trochelepszy z Wielkich Podmokli, Feliks Bednarkiewicz z Nowegokramaska, który jest członkiem Zarządu od samego założenia oraz Jan Cichy z Nowegokramaska, który jest członkiem Zarządu od r. 1935. Właściwym inicjatorem założenia Banku Ludowego w Babimostie wzgl. Nowym Kramsku jest ks. prob. Stanisław Dudziński, zamieszkały obecnie w Ujściu w Polsce.

**SKŁAD ZARZĄDU I RADY NADZORCZEJ BANKU LUDOWEGO  
W NOWYMKRAMSKU W ROKU 1937**

Zarząd:

Feliks Bednarkiewicz — mistrz kowalski  
Kazimierz Tomiak — rolnik  
Jan Cichy — rolnik

Rada Nadzorcza:

Stanisław Trochelepsy, prezes — włościanin  
Mikołaj Hepel — gospodarz rolny  
Stanisław Tomaszewski — gospodarz rolny  
Ignacy Fabiś — gospodarz rolny  
Stanisław Szymański — murarz  
Stanisław Groszek — gospodarz rolny  
Szczepan Sikuciński — gospodarz rolny  
Feliks Stein — włościanin  
Stanisław Eckert — włościanin

Poniższe zestawienie obrazuje ilość członków Banku Ludowego w Nowymkramsku  
w poszczególnych latach:

1924 — 111
1925 — 67
1926 — 67
1927 — 66
1928 — 66
1929 — 96
1930 — 123
1931 — 137
1932 — 143
1933 — 145
1934 — 136
1935 — 135
1936 — 119
30. VI. 37. 127